

KRZYSZTOF MARCZEWSKI ur. 1957; Opole Lubelskie



Tytuł fragmentu relacji	„W Strasburgu się udało”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Hołda Zbigniew (1950-2009), Marczewski Krzysztof (1957-), Lublin, trybunał w Strasburgu, Prawo

„W Strasburgu się udało”

Ja pamiętam profesora Hołdę również bardzo chorego i pamiętam jego żywe zainteresowanie sprawami prawniczymi, które się na bieżąco działy. Myśmy u niego byli, i [coś] włączali, i ktoś gdzieś tam się wypowiada na tematy – często były związane z jakimś bieżącym życiem politycznym - i te jego komentarze: „A to jest takie...”. To było widać, że to go interesuje. On był takim, no prawnikiem pełnowymiarowym, w tym sensie, że to go nie interesowało tylko w godzinach pracy, czy innych, tylko było widać, że on tym żyje. Były też te sprawy, które on prowadził przed Trybunałem Europejskim w Strasburgu, precedensowe (czy on prowadził, czy było tak, że prowadzili jacyś jego młodszy współpracownicy). On był bardzo wrażliwy; tzn. bardzo dokładał staranność, żeby ci młodzi ludzie się tam mogli rozwinąć. Cieszył się. Było wyraźnie widać jak się cieszył, że jakaś młoda prawniczka – nie wymienię w tej chwili nazwisk – że ona tak to poprowadziła. On jej pomógł. Ale pamiętam jedną wypowiedź, która sądzę, że jest warta przytoczenia. To było po jakimś jego zwycięstwie w Strasburgu, a on mówił: „No w Strasburgu się udało, a teraz jest pytanie czy się uda we Włodawie. A dlaczego wyrok strasburski ma być ważniejszy niż wyrok sądu we Włodawie? We Włodawie też jest sąd...” i on występuje jako adwokat przed tym sądem. To było dla mnie też takie przykładanie właściwej wagi do każdej sprawy. To, że sprawa się toczy we Włodawie to nie oznacza, że ona nie jest ważna. Też jedna ciekawa rzecz jaka mi się wydaje, ale to chyba taka charakterystyczna - w sprawie, w której występował jako mój przedstawiciel prawny. I on mówi: „No tak, ale wie pan co? A jeszcze jest coś takiego, że ja chcę wygrać jako adwokat”. Chociaż ja widziałem w tym taki pewien element sportu. Nie chodzi tu o wartość sporu, o jakieś straszne rzeczy, ale adwokat i ja jak występuję to tak jak przystępuję do meczu. To ja chcę wygrać. Chociaż oczywiście chodziło o zawarcie pewnej ugody.

Data i miejsce nagrania	2010-02-06, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"